

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z równaniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranica 8 rb. rocz.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnym razem 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

№ 115.

Lubelskie T-wo Szerzenia Oświaty p. n. „ŚWIATŁO“.

W czwartek 22 maja 1913 roku

W TEATRZE WIELKIM

Przedstawienie Amatorskie

## Wachlarz lady Windermere

dramat dobrej kobiety.

Sztuka w 4-ach aktach, Oskara Wilda.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Rutkowskiego, a w dzień przedstawienia od godziny 6 wieczorem w kasie teatru.

Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

W szkole żeńskiej 5-oddziałowej

## Felieji Jakubowskiej

(dawniej H. Lisowskiej)

w Lublinie, Rynek № 17.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 czerwca. Wpis b. niski.

## Niema różnicy.

Kiedy w miłosnym upojeniu na „jej“ usteczka zwrócić wzrok, nie mogą oprzeć się pragnieniu, aby nie zrobić emok! emok!.. emok!..

Kiedy koniaku buteleczkę Szustowa ujrze, winny sok w mych ustach smaczną rodzi ślinę, i robię znowu emok! emok! emok!..

## Na Syberję.

Nareszcie znalazła się dla naszego ludu ziemia obiecana.

Do licznych opiekunów, którzy mu tak, lub w inny sposób działać nakazują, lub zakazują, przyłącza się nowy w postaci małej książeczki wydrukowanej po polsku i w języku urzędowym.

Ten już nie rzuca rozkazów ani anatem, jak chętnie czynią „swoi“, ale radzi, namawia, poucza, w jaki sposób przesiedlić się z kraju, gdzie ziemia jest droga, gdzie coraz trudniej się jej dokupić i t. p. do wielkich obszarów Rosji azjatyckiej, za Ural, do obwodów Turhajskich, Akmolińskich i Semipalatyńskich, a wreszcie do kraju Zabajkalskiego na Daleki Wschód.

Lud nasz będzie tam szczególnie ubłogosławiony; nie tylko darmo dostanie ziemię w obszarze, o jakim mu się tu na miejscu ani śniło—ale za jednym zamachem obdarzony będzie i temi instytucjami kulturalnymi, w których braku podejmował swoją bolesną wędrówkę na obczyznę. Oprócz pożyczek na urządzenie gospodarstwa nowy przyjaciel obiecuje, że będą wydawane towarzystwom i gromadom przesiedleńczym, za ich solidarnym poręczeniem, pożyczki na cele użyteczności publicznej, jak: budowę cerkwi, ewent. kościołów, szkół, spichrzy, młynów, na utrzymanie dróg, roboty meljoracyjne itp.

Przytym korzystać mogą z urzędzonych na Syberji gospodarskich składów, gdzie przesiedleńcy zaopatrują się na kredyt w narzędzia, spłacając je ratami, są też w tej wymarzonej krainie i towarowo-spożywcze sklepy, założone już na zapas, bez żadnego współdziałania zainteresowanych, gdzie zaopatrzyć się można we wszystko po cenie kosztu.

Troszkę trudniejsze warunki są w kraju nad Amurskim, ale tam znowu z bogaciej się można jaknajprędzej; prace przy budowie kolei wśród 100,000 robotników rosyjskich, dać mogą i naszym wychodźcom nieocenione korzyści.

Pieczolowitość o nich posuwa się do tego stopnia, że zachęca się nie tylko małorolnych i bezrolnych do korzystania z tak wyjątkowych warunków, ale daje się jeszcze rady i posiadającym grunty nadane przy uwłaszczeniu, w jaki sposób mają się ich pozbyć, lub wypuszczać w dzierżawę.

Są wprawdzie takie szczegóły, jak te, że ci, którzy udadzą się do obwodu Semireczyńskiego, dojadą kolejką tylko do Omska, a stamtąd płynąć muszą rzeką irtyszem do Semipalatyńska, jechać następnie końmi 500 do 1,000 wiorst, ale te szczegóły ujdą zapewne uwagi chłopu, obalamuconego nadzieją dostania darmo ziemi.

W tych nęcących obietnicach wspomniane są nawet Kamezatka i Sachalin, jako doskonałe tereny kolonizacyjne. Książeczce tej rozdawanej darmo przez komisarzy włościańskich, przeciwstawiamy opis polskiej kolonizacji na Syberji, pomieszczony przez p. Borowińskiego w nieistniejącym już dziś „Wychodźcy Polskim“.

Zanim go przytoczymy, powiedzmy słówko o tym wydawnictwie.

Założone przez kółko osób dobrej woli upadło po paru miesiącach istnienia, a przecież naturalni opiekunowie ludu, za jakich ogół nasz chce uważać proboszczów, powinni by je byli podtrzymać; pomieszczane tam bowiem wiadomości, rozjaśniłyby sprawę wychodźstwa i pozwoliłyby zapobiec niejednej krzywdzie z nieświadomości i ciemnoty powstałej.

Tak, ale u nas upada pismo sumienne informujące—a rozchodzą się brednie

„Poleka-Katolika“ i książeczki w rodzaju omawianej powyżej, a która nosi tytuł: „Przesiedlanie za Ural“.

Co jednak mówi o nowych polskich osiedleńcach na Syberji, artykuł „Wychodźcy“: „Polska wieś syberyjska, otoczona jest wszędzie obcym elementem, oddalona o setki wiorst od wszelkich ognisk kulturalnych, skazana jest na zupełne wynarodowienie.“

Już w drugim roku pobytu, wychodźcy mówią jakąś dziwną językową mieszaniną, syberyjskiego i burjackiego narzeczka ze swoją rodzinną mową.

W większych wsiach złożonych z 40—50 osad mieliby polscy włościanie prawo zakładania szkół, budowania kaplic, takich jednak liczniejszych osad jest dotąd tylko dwie w gub. Irkuckiej, reszta, to niewielkie kolonje, rozrzucone po olbrzymich obszarach.

Miejscowa ludność wrogo jest usposobiona do przybyszów-kolonistów i na każdym kroku stara się im szkodzić; przybysz musi wszystko kupować za wagę złota, oszukują go przy lada sposobności, szczególnie zaś przy kupnie koni i bydła. Do tych wszystkich trosk należy dodać zupełną niemożliwość zaspokojenia jakichkolwiek potrzeb duchowych.

Materiałna strona wychodźców nie przedstawia się też lepiej: oczekując zapomóg rządowych, mieszkają w lepiankach z gliny i chrustu. Są tacy, co przywieźli po 1,500 rb. i więcej, lecz nie znając miejscowych warunków, stracili wszystko i dziś są w nędzy“.

W kraju dzień każdy, chwila każda potrzebuje pracowników—a tam, wśród tajg syberyjskich giną samotnie gromady ludzi, którym nikt nie podał pomocnej ręki, nie zaprzął ich do pracy na miejscu, nie skłonił do budowania sobie lepszej przyszłości.

W takim społeczeństwie, gdzie jedna, a znacznie liczniejsza część ludności idzie na oślep, a druga, złożona z „oświeconszych“ i „wybranych“ zupełnie się tym nie interesuje, najłatwiej się przyjmie każda, najszkodliwsza agitacja. Z całą też śmiałością może być wydrukowany ten ustęp z omawianej książeczki, który radzi, aby „słabi“ pozostali na miejscu, nie potrzebni są też tacy, którzy nie mają pieniężnych zasobów, za to silni, sprężyści, dobrzy robotnicy, niech wyjeżdżają.

Niech wyginie plemię nieodporne i do pracy na miejscu nie zdadne, a ci lepsi, silniejsi i wytrwalsi, niech dążą tyśiące mil, aby się złąć z burjatami, a nawet z ajnosami i gilakami—na Sachalinie.

(„Goniec Wieczorny“).

D. K.



# W O J N A.

W Albanji.

Ze Skutari donoszą, że kilka oddziałów albańskich idzie na Skutari. Dowódca oddziału międzynarodowego, admirał Burney, wydał rozkazy, mające na celu przeszkodzenie akcji albańczyków. Jak słycać, wojska albańskie noszą się z zamiarem zdobycia Skutari. Równocześnie rozeszła się także, nie mająca jeszcze potwierdzenia, pogłoska, że Essada-baszę zamordowano, że jego wojska albańskie zbuntowały się i razem z Albańczykami idą na Skutari. W Prizrendzie Djakowej i Prisztinie 5 oddziałów albańskich wznieciło powstanie. W głąb Macedonii wysłano emisariuszów albańskich, aby porozumieli się z bułgarskim komitetem rewolucyjnym, co czynić należy w razie wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej.

Abdykacja króla Piotra.

Gazeta niemiecka „Frankfurter Ztg“ potwierdza wiadomość, rozgłoszoną przez gazety genewskie, o zamierzonej, zaraz po ostatecznym zawarciu pokoju, abdykacji króla Piotra Karadżordżewicza serbskiego na rzecz obecnego następcy tronu. Po abdykacji zamierza król Piotr osiedlić się na stałe w Genewie.

Korespondent z Genewy do wyżej wzmiankowanego organu stwierdza tę wiadomość na mocy interwju z osobistością, blisko króla Piotra stojącą, która przybyła do Genewy z jego polecenia, aby poczynić kroki, celem wywołania lub zakupienia odpowiedniej posesji na mieszkanie.

Jednakże tutejszy konsul serbski nie otrzymał dotychczas urzędowej w tej mierze informacji.

Również i prezes ministrów serbskich, Pasicz, zawiadomił telegraficznie tutejszy konsul serbski, że podana przez dzienniki wiadomość o abdykacji króla Piotra, jest zmyślona.

Włochy i Grecja.

Rząd włoski okazuje skłonność do odstąpienia na rzecz Grecji, zajętych podczas wojny włosko-tureckiej na m. Egiejskim wysp, przede wszystkim wyspy Rodus, jednakże pod warunkiem, jeśli Grecja zgodzi się na to, że przyszła granica grecka w północnym Epirze zakreślona będzie od wybrzeża przeciwległego wyspie Korfu, skąd równocześnie zaczynać się będzie południowa granica przyszłego państwa Albanji. Układy w tej mierze pomiędzy rządami włoskim i greckim już się rozpoczęły.

SERAFIMOWICZ.

15

## CÓRKA.

(Przekład).

Pan Bóg Nie spojrz. Lecz śpiesznie przygotowują jej miejsce wstrętne, złośliwie chichoczące istoty. I tak już wiecznie...

Całe życie pełne męki, cierpienie, nie-szczęście rozjaśniło się jedynie tym nigdy nie gasnącym ogniem wiary. Tu ciężko, lecz tam Pan Bóg powie: „przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i cierpicie!..”

Teraz nie powie. Wszystko co zrosło się z mózgiem i sercem, myślami, uczuciem, wszystko groźne nieskończonością, wszystko poświęca dla szczęścia córki na ziemi.

Postąpiła o krok i na sekundę zatrzymała się nad poruszającymi się buforami, a szyny biegły pod nimi z szaloną szybkością wstecz. Potym przestała się trzymać i padając w otwartą, ziejącą mogiłę, nie zobaczyła, jak się obawiała, chichoczącej, wstrętnej z wytrzeszczonymi zębami

## Wycieczka artystyczna Lubelskiego T-wa Muzycznego.

O koncertach chórów Lub. T-wa Muzycznego w Radomiu i Kielcach, dzienniki tamtejsze podają szczegółowe sprawozdania, pełne gorących słów uznania dla gości lubelskich.

Oto wyjątki z „Gazety Kieleckiej“:

„Oczarowany byłem ślicznym śpiewem lutnistów lubelskich; zachwycony byłem prawdziwie artystyczną grą skrzypka p. Adama Andrzejowskiego i pięknym barytonem p. Markowskiego.

Chóry męskie i mieszane pod umiejętną i subtelną batutą dyr. Witolda Chrzanowskiego, zwycięsko pokonały trudności, „Sonetów Krymskich“ Moniuszki i dwu trudnych utworów Wagnerowskich.

Zdumiony byłem faktem, że lutniści lubelscy rozumiają, co to jest jedność narodu, rozumiają, że to jest potęgą i najważniejszy czynnik naszego odrodzenia!

Sala teatralna wczoraj była wypełniona szczelnie. Śpiewaków lubelskich przyjmowano owacyjnie, burza za burzą oklasków, była wymownym dowodem, jaką sprawili nam rozkosz bracia nasi, przemawiając do serc naszych i wyobraźni, boską mową pieśni polskiej!

Nasze Tow. muz.-dram. uwieńczyło braci z Lublina „Lutnią z kwiatów“ za ich śpiew czarowny i za bezinteresowność obywatelską.

Po uczcie duchowej, która powinna rozbudzić w nas usilne dążenie do jedności i solidarności, w salach Resursy odbyła się biesiada towarzyska.

Na serdeczny i podniosły toast p. Bojemskiego odpowiedział dyrektor lutni lubelskiej dr. Chrzanowski zaznaczając, że oświata jest fundamentem przyszłości naszej i dlatego śpiewaliśmy na dochód szkoły żeńskiej, której życzymy najpomyślniejszego rozwoju i każdej instytucji oświatowej w Kielcach“.

„Kurjer Kielecki“ pisze:

„Przedewszystkim, dziękujemy serdecznie lubliniankom, lubliniakom i dyrektorowi ich, dr. Chrzanowskiemu, za przyjazd i połączenie z nim trudy, w tak pożytecznym celu, jak występ na korzyść szkoły Handlowej żeńskiej w Kielcach, istotnie potrzebującej zasiłku.

Koncert lubelski nauczył nas wiele. Podziwialiśmy na nim karność, oraz godną naśladowania bezpretensjonalność chórów, które dzięki tym zaletom wyszkoliły się i szarmonizowały wybornie, jak tego dowiodły w hymnie „Super flumina Babylonis“ Gounoda, odśpiewanym przez chór mieszany z natchnioną precy-

zją, a w momentach bolesnej determinacji patriotycznej, brzmiałym wprost mocą żywiołową. Zespół lubelski zawiera wspaniały baryton męski. (p. Markowski), kilka dobrych tenorów oraz niejednego przeczystego sopranika w kole niewieściem. Wogóle zaś, zespół ten odznacza się wysokim poczuciem muzycznym. Widać, jak wszyscy dążą do jednego celu, którym jest wyłącznie — zamiłowanie do pieśni i do muzyki.

Koncert był wspaniały, a po nim nastąpiło bliższe poznanie się dwóch drużyn w Resursie.

„Gazeta Radomska“ pisze:

„Program koncertu i wykonanie dostarczyły dużo strawy artystycznej. Taka np. pieśń Gounoda „Nad brzegami Babilonu“, ślicznie odśpiewana przez chór mieszany wywołała ogólny zachwyt i szczery oklask dla dzielnej drużyny śpiewaczej, która wybornie kierowana przez p. W. Chrzanowskiego również wykonała cały szereg utworów: Noskowskiego Griega, Czajkowskiego, Moniuszki, Wagnera i innych. Jako soliści wystąpili: p. T. Markowski (baryton), p. Babiński (tenor) i p. Gembka (skrzypek). Akompanjowali do śpiewów i skrzypiec pp. F. Buniewicz, F. Papiewski i Janiszewski. Słowem koncert drużyny lubelskiej pozostawił po sobie bardzo sympatyczne wspomnienie. Po koncercie wykonawców ugaszczala Lutnia radomska w lokalu własnym“.

Dodać należy, że uczestnicy tej wycieczki koncertowej powrócili zachwyceni prawdziwie staropolską gościnnością, z jaką ich podejmowały kieleckie i radomskie Towarzystwa Muzyczne. Już w Iwangrodzie chór lubelski witany był przez delegatów z Radomia; w Kielcach na stacji oczekiwali Komitet Kieleckiego T-wa Muzyczno-Dramatycznego.

Ze swej strony dodać musimy, że bardzo szczęśliwą myśl miały nasze chóry, organizując tę wycieczkę, gdyż zbliżenie się Towarzystw o jednakowych dążeniach i celach i przedstawienie swego dorobku artystycznego, dodatnio wpływa na rozwój tych Towarzystw, zachęcając je do dalszej pracy.

Sądzymy, że koncert, który wywołał tak pochlebne wzmianki w pismach kieleckich i radomskich, powinien być urządzony również i w Lublinie, abyśmy i my mieli możność dać wyraz uznaniu dla pracy naszych zespołów śpiewaczych, które powinny być ośrodkiem każdego Towarzystwa Muzycznego.

się już straszny, martwy, ciężko wibrujący głos:

— Ha-a-a-a...

Ot, zwyczajnie rozlegał się turkot powozów i podków, szum tysiąca ludzi.

Mąż ją ubóstwiał i psuł. Czasami jak w każdym małżeństwie zachodziły sprzeczki i buchalter, nerwowo poruszając ruchliwymi palcami, krzyczał:

— No, tak, jakieś tam marne dzie się tysięcy! Gdy się raz zdecydowała na to, trzeba było zaasekurować się na dwadzieścia tysięcy. Przecież jej wszystko jedno było — dziesięć, czy dwadzieścia. A młoda kobieta rozdrażniona mówiła przez zły:

— Naturalnie... naturalnie, ty się tylko dla pieniędzy ze mną ożeniłeś. Tobie wszystko jedno, iak żyję, byleby tylko mię dręczył.

— O wiadomo, kto kogo dręczy... Chciałbym widzieć, jakby inny postępował na moim miejscu!..

— To już chyba na moim!..

Lecz potem następowała zgoda, prosił o przebaczenie, pieścili się i byli szczęśliwi.

K O N I E C.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych-1.

Separatka—powieść

z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.

BIELSKA.

Pieśń Marcina Wilczka—pow. 1.50.

Wydawnictwa  
Własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.



Z TEATRU.

„Byle świat zadziwić“—komedia w 3-ach aktach  
Sovoira i Picarda.

Artyści warszawskiego „Teatru Pjemjer“ wystawili we wtorek w naszym teatrze 3-aktową komedię francuskich autorów Savoira i Picarda p. t. „Byle świat zadziwić“. Jest to dość zreżymowana napisana satyra na obłudę i chęć imponowania światu bogatego burżuazji, który, dorobiwszy się własną pracą i staraniem wielkiego majątku, używa go teraz tylko na to, żeby żyć wystawnie i zawiązywać stosunki z arystokracją, wogóle czynić wszystko co może „byle świat zadziwić“.

Komedia posiada kilka dobrych momentów, ale naogół biorąc, jest b. mało oryginalna, a w prowadzeniu akcji i charakterystyce osób nie wychodzi poza ramy odwiecznego szablonu. Naturalnie, o ile dostanie się w ręce dobrych aktorów, może zdobyć pewne powodzenie, ze względu jednak na literaturę samą, mogłaby bez szkody dla jej przyszłości weale nie istnieć.

Jedyną postacią, która się w tej komedji wyróżnia, nie tyle rysunkiem psychologicznym lub głębszym ujęciem, co komizmem, jest sam ten perwenjusz, dorobkiewicz, głupiec, ale nie pozbawiony jeszcze pewnych dobrych stron charakteru, które się objawiają w jego prawdziwie bezinteresownym i pełnym szczerego uczucia stosunku do córki — bankier Borel-Borel. Pozatym wszystkie inne osoby to albo martwe manekiny, wypowiadające pewne sympatyczne dla autorów ideje, jak np. Jakób Tessier, uczciwy syn uczciwego krawca, tragiczny w miłości, rozumny, bezpretensjonalny i t. d. albo karykatury, nakreślone tak grubo i niezgrabnie, że mogą różnim się chyba tylko amatorów jarmarcznych przedstawień dla niewybrednych tłumów.

Mimo to sztuka dość się podobała. Nie ulega wątpliwości, że cała w tym zasługa p. Henryka Klimontowicza i niczyja więcej. On jeden grał tak, że nie tylko ratował sytuację, ale znajdował jeszcze na tyle siły i humoru, żeby przykuć uwagę widzów swoją nadzwyczajnie umiejętną i ostrozną grą. Umiał on połączyć i pogodzić w swej grze te dwa momenty: (co stanowiło zawsze i stanowi najwyższy czar każdej prawdziwej sztuki) jedność obok rozmaitości. Jego Borel-Borel był zawsze ten sam: komicznie grzeszy, wiecznie upędzający się za pozorami, płaski, śmiesznie zarozumiały — i już — już wskutek ciągłego powtarzania się stawałby się nudnym, gdy artysta, zreżymowany korzystając ze sposobności, umiał wydobyć z głębi jego duszy jakąś jeszcze jedną, nową, szerszą stronę charakteru i dostosować ją do poprzednich, jednak w sposób nie naruszający, żeby tak rzec, dotychczasowego systemu.

Natomiast p. Głogowski, jako Tessier, snuł się po scenie przez wszystkie trzy akty, jak prawdziwe nosobienie ślamazarności. Irytujący był z temi ruchami hipopotama, z temi ciągle wytrzeszczonymi oczyma i tą wiecznie płaczącą mową. Wprawdzie już autorowie tę postać dość krzywo postavili, stylizując ją na płaczącą wierzbę, ale pocóż ją jeszcze bardziej naginać? Jego narzeczona Lucyna Borel z początku chłodna, pod koniec wybuchowo namiętna, w interpretacji p. Chądzyńskiej budziła wątpliwości, czy tak było w istocie. Jej sztywność gasiła momentalnie te wrażenia, które budziła jej uroda, a jej ładne suknie nie mogły zastąpić wdzięku tak potrzebnego w tym wypadku, ale najprzykrzejsze wrażenie, że mogła się ona zakochać w takim nedorajdzie jak ten Tessier. Tak! to smutne, a w komedji nie powinno być rzeczy smutnych.

Jesteśmy jako widze pokrzywdzeni.

O innych wykonawcach ról zamierzamy narazie.

Wogóle teatr warszawski, jakkolwiek nie jesteśmy zbyt wybredni, bo i nasz (mówiąc między nami) traktował czasem swą rzecz po partacku, nie zaimponował nam tak bardzo — naturalnie — z wyjątkiem p. Klimontowicza.

Publiczności było niedużo, ale ci, co byli, zdaje się, nie żalowali. P. Kl. zaszczytnie znany Lublinowi z swego pobytu na tutejszej scenie, kilkakrotnie wywoływany i obdarzany kwiatami, nie może narzekać na brak uznania.

St. S.

Echa zbrodni teresińskiej.

Nieistniejące anonimy.

„Kurjer Warszawski“ otrzymał od nadprokuratora warszawskiego sądu okręgowego p. von Hoerschelmana list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnich dniach w paru dziennikach warszawskich i jednym z grodzieńskich przytaczana jest często treść denuncjacji anonimowych, rzekomo otrzymanych przez „władze śledcze“, prowadzące śledztwo o zabójstwo Władysława księcia Druckiego-Lubeckiego, które to denuncjacje po większej części zawierają najnikczemniejsze potwarze na nieboszczyka księcia, ordynata Bispinga, krewnych, a nawet krewnie ich obu.

Pomijając kwestję, o ile licuje chociażby z elementarnymi zasadami etyki zamieszczanie w jako tako szanujących się organach prasy wiadomości, zaczerpniętych z denuncjacji anonimowych, uważam za mój obowiązek za pośrednictwem Pańskiego szanownego dziennika powiadomić ogół, że prawdziwe „władze śledcze“, t. j. sędzia śledczy, prowadzący sprawę, członkowie urzędu prokuratorskiego, kierujący śledztwem, jak również i urzędnicy policyjni, otrzymujący poszczególne polecenia w tej sprawie, nie mają nic wspólnego z owymi „władzami śledczymi“, zupełnie mi nie znanymi, które wzmiankowane dzienniki oczywiście gwoli nadania większej powagi swoim fantastycznym rewelacjom, darzą mianem powyższym.

Do prawdziwych władz śledczych denuncjacje, drukowane w dziennikach, nie wpływały, a gdyby władze śledcze wogóle otrzymywały jakiegokolwiek denuncjacje, to niewątpliwie treść ich nie mogłaby dostać się do pism, które się takimi denuncjami interesują.

Również pozbawiona jest wszelkiej prawdziwej wiadomości, podana przez jedno z pism, jakoby zwracała się do mnie ordynatowa Bispingowa, z prośbą o niedopuszczanie spotkania w więzieniu męża jej z hr. Bohdanem Ronikiem.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze zapewnienie mego prawdziwego szacunku.

Podprokurator kierujący śledztwem w sprawie zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego.

Hoerschelman.

List pana prokuratora smutnie wystawia świadectwo tej prasie polskiej, która nie przebiera w środkach przy poszukiwaniu sensacji.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Czwartek — „Krakowiaci i Górale“.

Kary prasowe. Za artykuł p. t. „Strajk w fabryce Akcyjnej w Zawierciu“, — redaktor „Kurjera Zagłębia“, p. Jan Skibiński, zakazany został administracyjnie na 500 rb. lub 3 miesiące aresztu.

Odpowiedzialna redaktorka „Iskry“, p. Helena Monsiorska, skazana została administracyjnie za wzmiankę o przyczynach strajku w Zawierciu, na areszt miesięczny, z zamianą na 200 rb. grzywny. Pani H. Monsiorska wybrała areszt i rozpoczęła odsiadywać karę.

Działalność komisji kolonizacyjnej. W pierwszym kwartale 1913 roku, zakupiła komisja kolonizacyjna 27 majątków w obszarze 9,300 hektarów. Na W. Ks. Poznańskie przypada 16 majątków: w obwodzie regencyjnym poznańskim 5, o 3,300 hektarach, w obwodzie bydgoskim 11, o 3,200 hektarach. Na Prusy Zachodnie przypada 11 majątków: w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim 10, o 2,400 hektarach, w obwodzie gdańskim 1, o 400 hektarach.

Proces o obchody styczniowe w Poznaniu. Prokuratorja wygotowała już akt oskarżenia w sprawie urządzonych w kółku zamkniętym w Bazarze obchodu ku uczczeniu 50-letniej powstania styczniowego. Oskarżenie skierowane jest przeciwko 12-u uczestnikom obchodu, a mianowicie przeciwko pp.: Karolowi Rzepeckiemu, prezesowi i Kazimierzowi Otmianowskiemu, sekretarzowi komitetu obchodowego, którzy są oskarżeni o zwołanie rzekomo „publicznego zebrania“ bez zameldowania w policji, oraz o rozesłanie programów, na których wydrukowano tekst polskich pieśni narodowych

zakazanych jak: „Bracia rocznica“, „Do broni ludu“, „Boże coś Polskę“, „Gdy naród do boju“, „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dalej oskarżeni są: dr. Celestyn Rydlewski o wygłoszenie prologu w języku polskim pp.: d-rowsa Zofja Broekowa, dr. Bolesław Broecker, red. Czesław Kędziński, Antoni Marweg, adw. Bernard Chrzanowski, red. Tadeusz Powidzki, Klara Paczkowska i Aniela Tulodziecka — o śpiewanie polskich pieśni narodowych, wreszcie adw. Brzanowski o obrazę komisarza kryminalnego Boehmera i p. Stanisław Antkowiak o obrazę kom. krym. Boehmera i sekretarza policji Schlabsa.

Szaleniec na gzemie. W Warszawie w hotelu Europejskim zatrzymał się p. D., jeden z zamożnych ziemian z Wołynia czy Podola i zajął numer na II piętrze od Krakowskiego Przedmieścia. W nocy p. D. dostał ataku szału, wyszedł w białiznie przez okno i po gzemie skierował się w stronę ul. Czystej.

Szalenca spostrzeżono, gdy mijął jedno z okien numerów zajętych. Zaalarmowano służbę, narazie jednak nie można było szalenca wciągnąć do hotelu, gdyż ramy otwartego okna przecięłyby mu drogę na gzemie. Wreszcie odjęto ramy z jednego z okien od ul. Czystej, gdzie już przedostał się szaleniec i tam zarzucono nań prześcieradło i wciągnięto do numeru, poczem przewieziono do jednej z lecznic prywatnych dla chorych nerwowo.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Przedstawienie amatorskie. Przypominamy, że dzisiaj w Teatrze Wielkim grono amatorów lubelskich i warszawskich odegra sztukę Oskara Wilda „Wachlarz lady Windermere“ na dochód szkoły „Światła“.

Mamy nadzieję, że zarówno głośna sztuka znakomitego dramaturga, jak i cel oświatowy wpłyną na wypełnienie sali teatralnej do ostatniego miejsca.

Nowe wydawnictwo artystyczne. Ukazały się autolitografie artysty-malarza p. Wł. Barwickiego. Oprócz okładki, przedstawiającej chłopca polskiego na tle Bramy Krakowskiej i wschodzącego słońca, zawierają one 6 reprodukcji, a mianowicie: „Bajka“, „Ruiny“, „Dworek szlachecki“, „Bez jutra“, „Modernista w natnieniu“ i alegoryczny rysunek, który możnaby było nazwać „Duch Lublina“. Odbitki wykonane zostały w litografji A. Jarzyńskiego w Lublinie.

Nowy sklep. Dowiadujemy się, że od 1-go Lipca b. r. otwarty zostanie w Lublinie przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, w domu p. Iwańskiego, nowy sklep z gotowymi ubraniami damskimi i dziecinnymi. Właścicielka p. Kłowska z Warszawy. Sklep ten będzie wzorowo prowadzony, ceny przystępne.

Z Należczowa. Z powodu pierwszej rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci Bolesława Prusa odbyło się tu, jako w ulubionej letniej rezydencji znakomitego pisarza polskiego, nabożeństwo żałobne, na którym obecna była garstka miejscowej inteligencji, rzemieślnicy i rolnicy należczowscy, oraz młodzież szkolna i dzieci z ochronki.

Nobożeństwo to odbyło się z inicjatywy kuracjuszków i administracji zakładu.

Wakujący spadek. Generalny konsul rosyjski w Nowym Jorku zawiadomił władze miejscowe o wakującym spadku po Adamie Zakrockim, pochodzącym z gub. Lubelskiej. Z przed kilku miesiącami poniósł śmierć przy pracy w miejscowości Tri Rivers w stanie Massachusetts.

Zmarły pozostawił w banku 150 dolarów oszczędności; prócz tego zarząd fabryki oświadczył gotowość wypłacenia odszkodowania za śmierć i w tym celu rodzice nieboszczyka obowiązani są przesać upoważnienie do konsula.

Żądanie subsydjum. Odbyty niedawno w Zamościu zjazd prawosławnych chórów śpiewających uchwałił zażądać od Dumi państwowej wyznaczenia 3,000 rb. na urządzenie dla Chełmszczyzny kursów śpiewających, ponadto żądać wydania ze skarbu po 200 rb. zapomogi rocznej dla każdego chóru cerkiewnego, utworzenie posady nauczycieli śpiewów w seminarjach nauczycielskich i posady kierownika śpiewu w szkołach przy chełmskiej dyrekcji naukowej. Następny zjazd ma być zwołany w r. 1914 w Chełmie.

OLECHOWSKI. Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.  
WULFF. Żywnie krów dojnych-1.  
BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.  
WIERZBIŃSKI. Pięć Marcina Wilczka—pow. 1.50.

Gebethner i Wolff w Lublinie  
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.



*Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe*  
**Ł. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE.**  
**Oddział w Lublinie.**

Adres: Biuro i sklep Krakowskie-Przedmieście № 60.  
 — Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473. —  
 Adres telegraf. „ELIBOR—LUBLIN“.

**POLECA: Żelazo, belki, blachy, rury, metale, wyroby żelazne i galanterję, narzędzia i maszyny do obróbki metali, artykuły techniczne i t. p.**  
**Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.**

1887

## TELEGRAMY.

### REWIZJA LINJI.

Petersburg 21 maja. Minister komunikacji dziś o godz. 8 w. wyjechał pociągiem kolei zachodnio-północnej dla rewizji linji.

### PRAWICA GÓRA!

Petersburg 21 maja. Członkowie komisji Dumy do reform sądowych opuścili dzisiejsze posiedzenie.

Rozważany był projekt rządowy oddania pod kompetencję sądów ogólnorosyjskich przestępstw państwowych, spełnionych w Finlandji.

Komisja większością głosów przyjęła ów projekt, z wyłączeniem art. 8, który zalecał dopuszczanie do prowadzenia śledztwa nietylko miejscową policję finlandzką, ale i ogólnopolską.

Zamysłowski wniósł dodatkowo, aby pod prawa ogólnopolskie podciągane były sprawy o obrazę w Finlandji duchowieństwa prawosławnego, armji rosyjskiej i urzędników.

Uzupełnienie to większość członków komisji uchwaliła.

### ODRZUCENIE.

Petersburg 21 maja. Komisja interpelacyjna wypowiedziała się za odrzuceniem interpelacji, skierowanej do prezesa Rady ministrów i ministra świąty z powodu 2 nieprawidłowych rozporządzeń władz naukowych w stosunku do szkół prywatnych w Królestwie Polskim w części, dotyczącej się pogwałcenia przepisów d. 2/4 1907 r. o lekcjach i kursach dla dorosłych.

Firma egzystuje od 1890 roku.

## Pracownia stolarsko-rzeźbiarska pozłotnicza

ROBÓT KOŚCIELNYCH, SALONOWYCH,  
ORAZ WIELKI WYBÓR RAM

**K. W. Modzelewskiego**  
w Lublinie, ul. Bernardyńska № 13.

## Zakład kąpielowy na

# Sławinku

Otwarcie zakładu kąpielowego na Sławinku nastąpi w dniu 24 bieżącego miesiąca.

Omnibus wychodzić będzie codziennie z hotelu Europejskiego o godzinie 9 rano i 4-ej po południu.

Letnie mieszkania do wynajęcia.

Fabrykę limonjady dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. Kapucyńska № 5.

Zgubione 18 maja na Krakow-Przedm. pomiędzy Izbą Skarbową i cukiernią Rutkowskiego, rączkę od laski w kształcie głowy słonia. Uprasza się znalazcę o odniesienie do adwokata Skolimowskiego (Krakow-Przedmieście № 80) za nagrodą.

## PRZEŁOŻONA

### 4 klasowej Szkoły Prywatnej Filologicznej B. SOBOLEWSKIEJ

zawiadamia, iż egzaminy wstępne rozpoczną się 28-go maja o godz. 9-ej rano i trwać będą do 20-go czerwca r. b.

= LUBLIN, ULICA FOKSAL № 869. =

Nie warto dawać do szycia, lecz kupować gotowe w TANIEJ SZWALNI:

Koszule od 1 rb., bluzki od 85 kop., spódnice wełn. od 2 rb., halki od 1 rb. 20 kop., szlafroki od 3 rb. fartuchy płóc. 40 kop., sukienki dziec. od 75 kop. i inna bielizna.

Konfekoja damska, męska i dziecienna.  
Krakow.-Przedm. 39

naprzeciwko cukierni Rutkowskiego.  
Od 1 lipca dom Woškowskiego  
2002 ulica Namiestnikowska

## Został otwarty

### Hotel Pensjonat „Bristol“ W KAZIMIERZU NAD WISŁĄ

### Cukiernia i Restauracja

pod zarządem R. W. Szumlewskiego, specjalisty.  
Utrzymanie miesięczne z życiem i mieszkaniem 50 rubli.

Hotel Pensjonat wspaniale urządony.

## Nowość i Oszczędność!

która wzbudziła wielkie zainteresowanie i pokup na Wystawie w Lublinie w dniu 1, 2, 3, 4 Maja roku bieżącego.

Kuchenki naftowe do gotowania, oraz piecyki do ogrzewania „Kometa“,  
1 funt nafty wystarcza na 4 godz. Pali się bardzo silnie bez szumu i swędu. Lampy naftowo-żarowe bez ciśnienia o sile światła 175 świec. Kinkiety ścienna i wisząca. Na 12 godzin zużywa się 2 f. nafty. Magle pokojowe na sprzedaż i do wynajęcia. Emeljowane kuchenne artykuły. Wyżymaczki. Szkło do użytku domowego i restauracji wszelkiego rodzaju. Wszelkie artykuły techniczno-galanteryjne, oraz mydło i perfumy stale na składzie przy biurze Komisowo-Przewozowym ST. MINSKI i JÓZEF GAJEWSKI, w Lublinie, ulica Gubernatorska № 1. Telefon 514. Tamże zakład mechaniczno-reperacyjny. 2026.

## WYŻYMACZKI „Madame Sans Gêne“

Żelazka do prasowania i kuchenki spirytusowe.

Kuchenki naftowe „Primus“, oryginalne Szwedzkie.

Wagi sprężynowe SALTERS. Maszynki do siekania mięsa.

NACZYNIA I PRZYBORY KUCHENNE. Maszynki do lodów.

POLECAJĄ:

## KRZYSZTOF BRUN I SYN

Skład towarów żelaznych i narzędzi, w Warszawie, Plac Teatralny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

1913

## Dziś i codziennie w „WIWARJUM“

Występ wszechświat.-nieustraszonej Syre Nanse poskromicielki węzów i krokodyli

Seansy w dnie powszednie: I-szy seans o godz. 7-ej wiecz. II-gi o g. 10-ej wiecz. W niedzielę i święta I-szy seans o godzinie 5-ej, drugi o godzinie 8-ej, trzeci o godz. 10 wieczorem.

PAPIERY CIANOTYPOWE DO KOPJOWANIA ŚWIEŻY TRANSPORT I STAŁE POSIADA

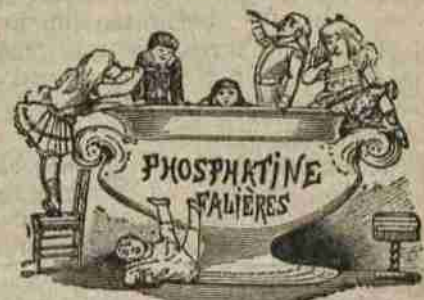
Skład papieru

1853

## p.z. K. PIĞŁOWSKIEGO

Lublin, Kapucyńska 2. Telefon 320.

Posfatyna Faliera



Posfatyna Faliera

Przyjemny i najbardziej zalecany pokarm dla dzieci od 7 miesięcy, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Polecana rekónwalescentom, anemicznym i starcom.

Do nabycia wszędzie. Skład główny: 6, rue de la Tacherie, Paryż.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120